Nr. 264. Stanisławów, niedziela 23. sierpnia 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńs a l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151

Caveant consules.

Wychodzące w Stanisławowie pismo ludowe ruskie „Seljańskij Prapor", donosi krótko, że dnia 12. sierpnia b. r. odbył się w Stanisławowie zjazd ukraińskiej ewangelickiej cerkiewnej Rady, która chce w najbliższym czasie otworzyć w Stanisławowie duchowne ewangelickie seminarjum i ma już około 40 kandydatów, głównie byłych gr.-kat teologów, którzy z powodu wprowadzenia celibatu przeszli na nową wiarę.

Nie wiemy czy daty i informacje „Seljańskiego Prapora", są zupełnie ścisłe, ale gdyby nawet przesadzone były co do rozwoju i potęgi nowego ruchu religijnego wśród Rusinów, sprawa sama nie może być obojętną dla społeczeństwa polskiego.

Jak z tej notatki wynika, co zresztą znanem jest naszemu społeczeństwu, odszczepieństwo wśród Rusinów od cerkwi gr.-kat. wzięło swój początek w oporze przeciw próbom celibatu, zainicjonowanym przez episkopat grecko-katolicki wśród wychowanków seminarjów duchownych. Jak w wielu innych wypadkach, ze sprawy dalekiej od zagadnienia politycznego tak pod względem natury jak i ideologji, Ukraińcy stworzyli sprawę polityczną z kwestji celibatu. Chcąc sobie zapewnić wpływ na przyszłych duchownych, dalekich jak widać w swoich przekonaniach od pokory i posłuszeństwa Chrystusowego, poparli ich w oporze przeciw zarządzeniom biskupim i doprowadzili do jawnego buntu alumnów przeciw biskupiej władzy, jaki się objawił w secesji większości kleryków tutejszego i przemyskiego seminarjum. Rozwinięto silną agitację, aby zastraszyć kurję biskupią gniewem narodowym, urządzono szeregi wieców, na których piorunowano na ks. biskupa Chomyszyna i biskupa przemyskiego, a prasa ukraińska zamieszczała długie i napastliwe artykuły przeciw propagatorom celibatu i samej instytucji w grecko-katolickiej cerkwi.

Lecz kurja biskupia nie ulękła się i broniła swoich dobrych praw do rządów w cerkwi i wychowywania duchownych według swego przekonania o pożyteczności i celowości własnych zarządzeń w łonie cerkwi. W odpowiedzi na to politycy ukraińscy zaczęli grozić schyzmą, a że groźby ich nie były płonne, tego dowodzi powołana wyżej notatka „Seljańskiego Prapora".

Jako współmieszkańcy tego kraju, nie możemy być obojętni na przemiany kulturalne ludu, który jest nam bliskim nietylko terytorjalnie lecz z tradycji i z krwi. Nie możemy być obojętni, choćby dlatego, że z cerkwią grecko katolicką, bez względu na to czy twór ten był dla nas państwowo i narodowo korzystny lub szkodliwy, łączą nas węzły prawdziwej i dawnej sympatji. Wszak niedawne to są chwile, kiedy było rzeczą obojętną wykonywać praktyki religijne w kościele lub cerkwi. Wszak najwspanialsze cerkwie grecko-katolickie budowane były z hojności i ręką polskiej szlachty, dla której obrządek grecko-katolicki był nie mniej drogi jak własny. Wszak na rzecz cerkwi grecko-katolickiej straciliśmy i tracimy dotąd miljony dusz własnego ludu, dlatego właśnie, że ona i jej reprezentanci byli nam tak blizcy duchowo i historycznie. W obecnej chwili ta cerkiew, dzięki polityce jej włodarzy i zastępców, oddaliła się od nas, ale nić tradycyjnej sympatji, aczkolwiek z drugiej strony robi się wszystko dla jej przerwania, nie mogła wygasnąć zupełnie wśród społeczeństwa polskiego.

Cerkiew ta jest w tej chwili atakowana i to nie ze strony schyzmy wschodniej, co zdawałoby się bardziej naturalnem, lecz przez schyzmę zachodnią, ewangelicką. Czy naprawdy jednak grozi jej niebezpieczeństwo? Nam się zdaje, że nie. Atak na cerkiew grecko-katolicką przypuszcza ukraińska inteligencja. Inteligencja ta, jak to jest rzeczą dowiedzioną, od dawna jest pod względem religijnym, przynajmniej w masce swojej, co najmniej indyferentną.

Oddalając się zaś jeszcze więcej od religji przez propagandę schyzmy traci i tak niewielkie w chwili obecnej wpływy swoje na wsi. Bo wieś ruska, mimo nie zawsze poprawnego stosunku swojego do duszpasterzy, jest i pozostanie przywiązaną do swojej cerkwi a zwłaszcza liturgji.

Swoista liturgja kościoła grecko-katolickiego odznaczająca się przepychem i uroczystością form, działa silnie na umysły ludu prostego. Tej liturgji nie zastąpi się tak łatwo, a zwłaszcza nie potrafi jej zastąpić suchy, zimny ceremonjał ewangelickiego kościoła, stworzony dla chłodno krwistych ludów północnych, a nie dla mieszkańców Wschodu i Południa. Cerkiew grecko-katolicką mógłby, co najwyżej, zastąpić obrządek prawosławny, a przedewszystkiem obrządek rzymsko katolicki.

Jeżeli więc nawet w zaślepieniu i nienawiści do tego, co przypomina polskość, albo stworzone zostało pod wpływem polskiej kultury, część ukraińskiej inteligencji pójdzie w obóz cerkwi ewangelickiej, jeżeli nawet znajdą się tacy księża, jak były probosz gr.-kat. ks. Fedew z Kamionek małych, pow. Kołomyja, którego jak donosi „Seljańskij Prapor", wyklął uroczyście dnia 9. b. m. w cerkwi kołomyjskiej ks. dziekan Rusin za przejście na wiarę ewangelicką, lud ruski pozostanie wierny katolickiemu kościołowi.

Jak jednak ułożyłyby się stosunki w cerkwi grecko-katolickiej, my Polacy na każdy wypadek musimy pilnie śledzić ich dalszy rozwój. Długotrwałe i większe zamieszanie w tej cerkwi prowadzić może do propagandy prawosławia, która, o ile obecnie nie występuje silniej, o ile prawosławie nie korzysta z tych zamieszek, to tylko z powodu osłabienia prawosławnej cerkwi wskutek bolszewizmu w Rosji.

Prawosławie przez swój związek z narodowością i państwowością rosyjską, w jakiej ona bądź formie występywać będzie, jest dla ideji państwowej polskiej bardziej niebezpieczne, aniżeli ruch ewangelicki, czy inny wśród Rusinów. Wystąpienia bolszewickiego metropolity Tichona w roku minionym, jego mieszanie się w stosunki cerkiewne w Polsce, są najlepszym tego dowodem.

Obawiając się też wpływu moskiewskiego, propagują najprawdopodobniej Ukraińcy nie prawosławie lecz ewangelizm.

Lud ruski we wschodniej Małopolsce nie uważamy za element nam obcy. Jest on już dzisiaj w swej przewadze, a będzie za lat parę w zupełności państwowo zupełnie lojalnym. Jak się jego stosunek do Polski ułoży w przyszłości, w wielkiej mierze zależy od naszej czujności i polityki.

I dlatego propaganda ewangeliczna prowodyrów ukraińskich, która nie minie ponadto również i rozrzuconych po wsiach ruskich Polaków włościan, nie może dla nas być obojętną, ale owszem, my, a zwłaszcza nasze duchowieństwo, musi jej przeciwdziałać tak w imię Kościoła jak i Narodu,

Nie możemy pozwolić, aby tą drogą lud ten od nas oddalono, a zwłaszcza, aby bałamucono ludność polską tu na wsi osiadłą.

Na duchowieństwie obrządku rzymsko-katolickiego, ciąży ważny i wdzięczny obowiązek.

***

Porozumienie rządowo-żydowskie.

IV.

Zbliżając się do końca naszych rozważań na temat porozumienia rządowo-żydowskiego a właściwie całokształtu zagadnienia żydowskiego w Polsce chcielibyśmy w ostatnim artykule sprecyzować możliwie dokładnie stanowisko społeczeństwa w tej tak doniosłej sprawie.

Otóż — zdaniem naszem — znakomita większość społeczeństwa polskiego zrezygnowawszy z masowej polonizacji Żydów (sporadyczne wypadki zupełnej asymilacji i na przyszłość będą miały miejsce — nie wchodzą one jednak w rachubę) sympatycznie odnosić się będzie do ruchu narodowo-żydowskiego ale pod zasadniczym warunkiem: prawdziwego urzeczywistniania się naczelnego postulatu sjonizmu t. j. intenzywnego organizowania narodowej siedziby Żydów w Palestynie, czy gdzieindziej. Z realizacją tego postulatu połączoną być musi coraz żywsza emigracja z Polski tej nadwyżki Żydów, która produktywnie u nas — z powodu masowego skupienia się po miastach i miasteczkach — pracować nie może i skutkiem tego powoduje nieuniknione tarcia nietylko z rozwijającem się gospodarczo społeczeństwem polskiem ale i częstokroć nieubłaganą konkurencyjną walką z swoimi współwyznawcami. Rozumiemy bowiem dobrze, że pewien procent ludności żydowskiej — jak to jest zresztą wszędzie i w zachodnich państwach — w Polsce pozostanie i że nawet część ta ekonomicznie zdolna do życia, może być przy lojalnem uznawaniu interesów Państwa pożyteczną dla naszego handlu i przemysłu, może stać się temi drożdżami — jak ktoś się wyraził — które użyte w miarę i w dobrej jakości za czynią nasze życie gospodarcze do bujnego rozrostu.

Aby to się jednak stało, musi stanowczo znaczny procent Żydów z Polski odpłynąć, a reszta musi zmienić dotychczasowe metody swego postępowania tak w życiu politycznem jak i gospodarczem.

Te dwa jednak kardynalne warunki poprawy stosunków polsko-żydowskich do tej pory jednak albo wcale albo bardzo powoli zaczynają się urzeczywistniać. Ideały palestyńskie przeważnie pozostają marzeniem, o którem z zrozumieniem i tęsknotą myśli się przy modlitwie czy większych uroczystościach, życie zaś zwykłe, codzienne to czarna giełda, to szwargoczące, niechlujne i tak bezwzględne dla każdego obcego, ciągle kłębiące się środowisko masy żydowskiej, zalewającej nasze miasta, to wieczne interesa, bardzo często kolidujące z etyką i kodeksem karnym, interesa, które uniemożliwiają egzystencję tak polskim jak i solidnym firmom żydowskim.

Ten i ów ideowy młodzieniec czy inteligent żydowski wyjedzie czasem do Jerozolimy, pobędzie tam i czas pewien, a później wraca do Polski z tęsknotą w sercu do Ziemi obiecanej w zamian pozostania w Golusie i zrobienia w nim świetnej karjery. Z masy żydowskiej, z ghetta nikt prawie nawet na wycieczkę do Palestyny nie wyjeżdża — wszystko tkwi na miejscu, rozmnaża się i coraz bardziej wypiera żywioł miejscowy.

Chcielibyśmy, aby ideowi przywódcy naszego Sjonizmu t. zn. — jak już wspomnieliśmy — 90% Żydów polskich weszli w położenie społeczeństwa polskiego, które ogromnym wysiłkiem własnym (że nie wspomnimy już o akcji przeciwdziałającej niektórych grup żydowskich) zdobywszy Niepodległość państwową, zrozumiało, że dla utrzymania Jej musi w szybkiem tempie wzmocnić się także gospodarczo i nie może dać się wyręczać w żadnej dziedzinie przez żywioł obcy. Chcielibyśmy, by Żydzi zrozumieli, że postulat niezależności gospodarczej, stworzenia silnego mieszczaństwa, rękodzieła, handlu i przemysłu polskiego nie jest hasłem antysemickiem a kategorycznym imperatywem każdego Polaka, który chce pełnego rozwoju swego Narodu. Nie negacja, nie uczucie czy rasa każe konkurować z Żydami w tych dziedzinach życia, w których oni mają prawie monopol, ale pozytywny interes narodowy.

Wychodząc tedy z tego założenia uważamy, że Naród polski w Państwie polskiem musi być „inter paribus primus", że Żydzi tak jak i inni niepolskiej narodowości obywatele Polski przy zupełnie równych prawach i obowiązkach nie mogą sobie rościć pretensyj do jakiejkolwiek preponderancji nad Narodem polskim w jakiejkolwiek dziedzinie.

Gospodarzem, kierującym i odpowiedzialnym za losy Państwa przed historją i przyszłymi pokoleniami musi być w Polsce tylko Naród polski, przy czynnym współudziale tych wszystkich obywateli, którzy w imię swych interesów i przyszłości lojalnie chcą dopomóc do rozwoju i potęgi Państwa.

Z tego zasadniczego punktu widzenia oceniamy także i porozumienie Rządu z Żydami. O ile chodzi o ustępstwa czy koncesje na polu wyznania i oświaty jak też wogóle o zrównanie — jeśli tego do tej pory nie ma — Żydów pod względem praw obywatelskich z resztą obywateli, to żadnych zarzutów społeczeństwo polskie nie podniesie z tego powodu — zastrzec się musimy jednak najkategoryczniej, aby za cenę lojalności państwowej Rząd rozszerzał stan posiadania Ży-

JERZY ZARZYCKI.

Refleksje tygodniowe.

Nocturno.

Po chwilach pełnych słońca i pogody nadchodzą szare, w ołowiane mgły spowite, ciężkie dnie. Widnokrąg cały zasnuwa się przygniatającą powłoką, a kiedy w wieczór nie dojrzesz ni jednej gwiazdy na niebie — jakaś cię nagle obawa za serce chwyci...

...Ciężkie, szare dnie. Zwisły nad światem i z ironicznym spokojem na ustach płyną dalej, jakby niebaczne, że tysiące ócz z niepokojem je śledzą, chcąc zbadać ich przyczynę i skutek.

...Porwał się szalony wichr. Gnie wspaniałe wierzchołki stuletnich drzew, z wściekłością rozkłada się na dachach i murach kamienic. Nuci jakiś tajemniczy a dziki refrain i niesie go daleko, na krańce świata, zmieszawszy weń melodję skołatanych ludzkich serc.

...Szare, ciężkie dnie, otwierają oczy i duszę i każą patrzeć, myśleć i szukać odpowiedzi na wieczne zapytanie.

Smagany huraganowym wichrem stał na jakimś rogu, wodząc błędnym wzrokiem dokoła. Gwar wieczornego życia, krzyk, wrzawa i nawoływania, dolatujące doń ze wszystkich stron — objały się o jego uszy, wołały bezcelowo za każdym jego krokiem, wieszały na ścianach szarych kamienic jakimś dzikim, żywiołowym hymnem, ażeby się wreszcie uczepić migającej latarni i z półmroku wychylić w ironicznym uśmiechu wpółrozwarte szczęki.

Chwycił go jakiś lęk. Obawa przed czemś, co czuł gdzieś blisko siebie, do czego przywarłby piersią całą. Była chwila, że chciał krzyczeć o pomoc. Zdawało mu się, że go coś uciska i do ziemi przytłacza. Zdawało mu się, że kamienic cały zwał idzie ku niemu, idzie, już tuż, tuż... zaciska się ich wężowy krąg — jeszcze chwila i zgniecie go sobą. Na czole osiadł mu kroplisty pot Chciał krzyczeć. Gdzie jest?.. co się z nim dzieje?... na krtani spoczęła jakaś ciężka ręka i dusi go, dusi.

...Wichr gra jak szalony i nuci jeden wściekły refrain. Zamyka pytające usta i głos dławi w gardle. Odtrąca dłonie, któreby go chwycić chciały.

— Powietrza! Powietrza za wszelką cenę!.. Chwycił się rękami za skroń, chciał uciekać, biec gdzieś daleko stąd — byle się wyrwać z uścisku tych żyjących głazów.

Na horyzoncie zajaśniał długi pas błyskawic. Zrobiło się nagle widno, jak w dzień. Zahuczał grom i wstrząsnął posadami miasta.

...Rozpoczął się wieczorny tan. Ludzie i drzewa za ręce się wzięli i przywarli do siebie kłamiącemi usty. Porwał ich wściekły wir i skrzy się w świetle złudnych lamp i pochodni. Bezwstyd im pierwsze skrzypce gra. Odziany w arlekinowy błazna strój, świat tańczy. Na wargach błyszczy mu zepsuty śmiech... Trądem ocieka jego dobrotliwa dłoń...

Wichr wyje i z zadowoleniem chwyta ten śmiech, aby go zanieść tam, gdzie jest jeszcze spokój i zdrowych zarazić.

Kropla za kroplą spływa z zachmurzonego nieba. Roznosi je ze sobą wiatr, zalewa przechodniom oczy, tłucze niemiłosiernie o szyby. I cicho łka. I w ekspanzji wściekłości prosi tych, którzy w noc pełną grozy mają powieki i uszy otwarte, prosi ich, ażeby zapomnieli o tem wszystkiem, co ich tu otacza. Prosi, ażeby duszą myśleć poczęli, szukali i słuchali jej na każdym kroku.

Leci wichr w świat, strwożone krople deszczu niosąc ze sobą, i dzwoni w zamknięte okna domów.

I woła, aby otworzyli je ci, którzy mają obawę przed jego majestatem..

...Są serca, które w noc żywiołowego pędu mają oczy i uszy otwarte.

I słuchają wielkich pieśni. Słuchają nocturna, jakie burze gra i chciałyby tylko to słyszeć i tylko to widzieć. Chciałyby zapomnąć o tem, że jutro przyjdzie szary świt i przekona, że z człowiekiem jest nietylko natura ale i ludzie. Chciałyby ulecieć po świetle błyskawic i odnaleść krainę zapomnienia... Ale to są serca tylko ludzkie!...

O szybę dzwoni deszcz i śpiewa pieśń nieskończoności. Pieśń, którą nie każdy słyszy.

...Po chwilach pełnych słońca i pogody nadchodzą szare, w ołowiane mgły spowite, ciężkie dnie.

dów w dziedzinie gospodarczej, w której Żydzi do dziś są bez konkurencji i dlatego uprzywilejowanie. Nie żądamy ustaw i rozporządzeń przeciw Żydom skierowanych ale nigdy się nie zgodzimy na paraliżowanie akcji społeczeństwa samego, dążącego do podniesienia się ekonomicznego. A ponieważ podniesienie ekonomiczne społeczeństwa polskiego musi w praktyce oznaczać zmniejszenie się wpływów żydowskich stąd akcja ta napotyka na sprzeciw Żydów i starania z ich strony zahamowania procesu naturalnego: spolszczenia miast naszych i unarodowienia handlu i przemysłu.

Naturalnie przeciwni jesteśmy specjalnemu protegowaniu tej akcji społeczeństwa ze strony Rządu choćby dla dobra samego społeczeństwa. Wiemy bowiem dobrze, że sztucznie wytworzony polski handel czy przemysł nie będzie zdolny do życia. Cieplarniane rośliny nigdy długo nie trwają — stąd też jeśli chodzi n. p. o dostawy rządowe nie chcemy specjalnych protekcyj dla dostawców Polaków, ale żądać musimy prawa ubiegania się o nie i dla Polaków. A do dziś naprawdę jest inaczej, wiele naszych urzędów uważa wprost Polaków za niezdolnych do handlu i pertraktują tylko z Żydami.

Przeciwni jesteśmy także wszelkim aktom gwałtu w walce konkurencyjnej, jaka toczy się między obydwoma społeczeństwami. Obcinanie pejsów, wybijanie szyb czy inne nierozumne wybryki trzeba jaknajsurowiej potępić, w postępowaniu swem społeczeństwo polskie musi mieć ciągle na oku, że chodzi tu przedewszystkiem o s t w o r z e n i e w ł a s n e g o handlu, r ę k o d z i e ł a, p r z e m y s ł u a nie o walkę z Żydami dla walki samej.

Jeśli Żydzi zrozumieją tę naszą konieczność narodową, to ta część Żydów, która w Polsce zostanie, znajdzie dla siebie dość miejsca do życia i dobrego rozwoju. Z chwilą zaś, kiedy Polacy staną silnie na nogach na polu gospodarczem, przekonani jesteśmy, że stosunki polsko-żydowskie ułożą się tak, jak we Francji, w Anglji czy Włoszech. *T. Zagajewski.*

Wycieczka nauczycielska z Pomorza w Stanisławowie.

(!) W czwartek, dnia 13. b. m. o godzinie 10·15 od strony Lwowa przybyła do naszego miasta wycieczka nauczycielska z Pomorza pod przewodnictwem posła p. Albina Nowickiego. Na dworcu powitali ją przedstawiciele tut. społeczeństwa i towarzystw więc p. insp. Furmankiewicz imieniem T. S. L., p. prof. Łuczyński, dyr. Rokicki, p. dr. Hendrychowski imieniem „Młodzieży Polskiej“, p. prokurator Weiss imieniem Organizacji Narodowej, p. r. Lewicki imieniem Magistratu, p. Weichówna, insp. ze Śniatyna p. Szemelowski, imieniem prasy red. p. Jerzy Zarzycki i w. inn.

Po wspólnem śniadaniu zwiedzono miasto, kościoły, targi, kilka szkół, gmachy rządowe, parki i zakłady przemysłowe, następnie udano się na obiad do Kasyna Polskiego. Tam wygłosił p. dr. Hendrychowski referat o Stanisławowie, a szereg mówców w dalszym ciągu prowadził p. insp. Furmankiewicz, p. poseł Nowicki, p. prok. Weiss i insp. Szemelowski. Podniosłe odśpiewanie „Roty“ było zakończeniem tego towarzyskiego zebrania.

Następnie, przechadzką przez miasto, udała się wycieczka na dworzec kolejowy, a o godz. 17·47 odjechała do Jaremcza, dokąd towarzyszył jej do piątku p. prof Łuczyński, a od piątku do poniedziałku — red. p. Jerzy Zarzycki. Zwiedzano okolicę, wodospad Prutu, kamieniołomy w Dilku, Worochtę, Woronienkę, Jabłonicę i Tatarów. W sobotę 15. b. m., w rocznicę cudu nad Wisłą, stanęła wycieczka przy słupie granicznym Polski i Czechosłowacji. Powrót do Stanisławowa, ściśle według programu, w poniedziałek 17 b. m. o godz. 7 39. Po wspólnem śniadaniu udano się pod płytę „Nieznanego Żołnierza“, gdzie złożono kwiaty i zwiedzono szkołę przemysłową. Na dworcu przemówił do zebranych p. poseł Nowicki, dziękując gorąco za przyjęcie, odpowiedział senjor tut. nauczycielstwa prof. Grzegorz Zarzycki. O godz. 10·25, żegnana długo i serdecznie, odjechała wycieczka na Stryj w towarzystwie red. p. Jerzego Zarzyckiego. Tam też, w ostatnim na zachód wysuniętym powiecie województwa stanisławowskiego, nastąpiło jeszcze raz oficjalne pożegnanie i uczestnicy wycieczki udali się już sami do Drohobycza.

Chwile spędzone razem pozostaną niezatarte w naszej pamięci. Krótkie one były — aleśmy się odrazu poznali i pokochali. Przeprowadziliśmy wymianę myśli, zbadaliśmy drogi po jakich idziemy. I skonstantowaliśmy z radością, że we wszystkich pociągnięciach przewodzi nam myśl i idea polska i, na tej ziemi, nieustannie narażonej na obce zakusy, przewodzić będzie po wszystkie czasy!

KRONIKA.

(!) Płyta „Nieznanego Żołnierza“. Bezimienny ofiarodawca położył płytę „Nieznanego Żołnierza“ w ogródku Hallera przy ul. Sapieżyńskiej, w sobotę rano 15. b. m. Natychmiast złożyli na niej wieńce dedykacyjne przedstawiciele władz i społeczeństwa stanisławowskiego, a mieszkańcy obrzucili ją kwiatami. Płyta, sporządzona z twardego kamienia, przedstawia się nadzwyczaj artystycznie. U góry przytwierdzono metalowy krzyż zasługi z napisem: „Na polu chwały 1920“, środek płyty zajmuje dedykacja: „Nieznanemu Żołnierzowi Stanisławów 15/VIII. 1925“. Przypominamy, że przed tym najświeższym naszym pomnikiem historycznym, symbolem przelanej krwi i ofiar o całość i niepodległość Ojczyzny, należy zdejmować kapelusze i czapki. I to gorąco polecamy pamięci naszym organom bezpieczeństwa z prośbą, by bezwględnie karciły tych, którzyby łamali przyjęte zwyczaje.

(!) W rocznicę Cudu nad Wisłą. Każdy zakątek Rzeczypospolitej obchodził uroczyście dzień 15. b. m., jako rocznicę pamiętnego cudu nad Wisłą. Miasto nasze również nie pozostało w tyle. W sobotę 15. b. m. rozpoczęły się uroczystości w naszym grodzie nabożeństwem w kolegjacie łacińskiej o godz. 9·30, przy udziale wojska i przedstawicieli społeczeństwa i władz, poczem odbyła się defilada. Tegoż dnia rano — bezimienny ofiarodawca położył w ogródku Hallera płytę „Nieznanego Żołnierza“. W tym samym czasie wycieczka pomorska stanęła przy słupie granicznym Państwa w Woronience. Do zebranych przemówił p. poseł Nowicki, który pięknie ujął znaczenie tego dnia, niezapomnianego nigdy. „Dzięki niemu — mówił p. poseł — możemy stwierdzić, że stoimy coraz mocniej na własnym gruncie, dzięki niemu możemy się dziś znaleść przy słupie granicznym Polski, możemy odwiedzić Kresy Wschodnie“. Z piersi uczestników popłynęła potężna „Rota“, której słowa odbijały się o wysokie, potężne szczyty, a echo, niosąc pieśń po dolinach, było ślubowaniem naszem wobec Boga i Wszechpotężnej Natury, że ziemi tej nie oddamy nikomu!.

(s) Z żałobnej karty. Ottylja Rosenbaumowa, żona lekarza, zmarła w dniu 17. b. m. po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy 43 lat. Dowodem sympatji jaką Zmarła, dla rzadkich zalet serca i umysłu cieszyła się w naszem mieście, była liczna, tysiące osób wykazująca frekwencja publiczności w kondukcie żałobnym, który miał miejsce 18. b. m. popołudniu. Zwłoki odprowadzono na dworzec kolejowy skąd przewiezione zostały do Wiednia, gdzie spoczną w ospólnym grobowcu rodzinnym gen. von Eissa, którego córką była Zmarła. — Modły żałobne i mowę okolicznościową wygłosił rab. prof. Dr. Bertisch — psalmy liturgiczne kantorzy Boniówka i Harzstark, Szczere współczucie z powodu przedwczesnego zgonu Zmarłej towarzyszy powszechnie poważanemu mężowi Jej, lekarzowi p. Drowi Jerzemu Rosenbaumowi, osieroconemu synowi i rodzinie.

Województwo Stanisławowskie nadsyła nam następujący komunikat: Na podstawie reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że obywatele polscy udający się na terytorjum W. M. Gdańska w wielu wypadkach nie posiadają dowodów osobistych zawierających rubrykę „przynależność państwa“ wskutek czego nie są dopuszczani na terytorjum W. M. Gdańska i narażają się na stratę czasu i pieniędzy. — Z uwagi na powyższe oznajmia się ponownie, że przez punkty kontrolne przy wjeździe na terytorjum W. M. Gdańska przepuszczeni będą tylko ci obywatele polscy, którzy w myśl konwencji polsko gdańskiej, będą w posiadaniu ważnych dowodów osobistych z rubryką „przynależność państwowa polska“.

Obwieszczenie. Ministerstwo Skarbu zarządziło, w drodze ulgi i zachęty do wcześniejszego wpłacania zaległości podatkowych, aby podatnicy, którzy zapłacą przed 1. września r. b. zaległe podatki i należytości stemplowe zostali zwolnieni od procentów karnych i kar na zwłokę i aby pobierano od nich tylko 1% miesięcznie za zwłokę. Ulga powyższa nie będzie przysługiwała tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia b. r.

Związek Adwokatów Polskich zwołuje na dzień 26., 27. i 28. września b. r. ogólny zjazd adwokatów polskich w Poznaniu w sprawie nowego statutu dla stanu adwokackiego oraz spraw ogólnych dotyczących tego zawodu. Organizatorowie zjazdu zwracają się do wszystkich adwokatów polskich z prośbą o wzięcie udziału w zjeździe. Materjały i wnioski na zjazd należy nadsyłać najpóźniej do dnia 31. sierpnia b. r. do komisji referentowej na ręce adw. Dr. Artura Tilla we Lwowie ul. Pańska l. 4 zaś w sprawach zapewnienia mieszkań i wogóle spraw gospodarczych zjazdu na ręce Dr. Witolda Jeszka w Poznaniu plac Wolności 13.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie ogłasza, że wpisy do tej szkoły odbędą się 1. września b. r. w biurze Dyrekcji Aleja Mickiewicza 7 od godziny 9—12 poczem nastąpi wstępny egzamin.

(s) Statystyka szkód spowodowanych powodzią. Wedle dopiero co sporządzonego przez Magistrat szczegółowego wykazu szkód wskutek powodzi, które nawiedziło nasze miasto z końcem czerwca b. r. ucierpiało ogółem 89 rodzin. Powódz uszkodziła poważnie 10 domów, zalała 22·24 ha pola ornego a 1·20 ha pastwiska, zniszczyła zaś zupełnie 23·44 ha płonów oraz przemieniła 0 50 ha gruntów na stałe nieużytki. Przybliżona wysokość szkody wynosi 70 000 złotych.

(s) Znaki kilometrowe. Na ulicach naszego Grodu umieścił w ostatnich czasach Państwowy Zarząd drogowy kamienne znaki na chodnikach w ten sposób, że mieszkańcy narażeni są zwłaszcza w porze nocnej nawet przy dostatecznem oświetleniu ulic na potknięcie się a co z tem w parze idzie niebezpieczeństwo złamania nóg, rąk i t. p. przyczem pomijam już sam nieestetyczny kształt tych słupów szpecących ulice naprawiane obecnie i doprowadzone przez miasto wielkim nakładem pracy i kosztów do europejskiego wyglądu. Jeżeli zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami takie znaki musiało się umieścić nawet na najludniejszych i pryncypalnych ulicach miasta, to na to jest dosyć miejsca przy murach kamienic ewentualnie lampach, drzewach, a w każdym razie zupełnie na uboczu. Więc zanim zdarzą się nieszczęśliwe wypadki czas jeszcze zło naprawić.

Międzynarodowe Targi w Kiszyniowie (Chisinau Rumunja). W czasie od 15. sierpnia do 30. września 1925 r. odbywają się Międzynarodowe

Targi w Kiszyniowie (Chisinau Rumunja). Uczestnicy mogą korzystać na podstawie legitymacji Komitetu Wystawy w Polsce z ulgi przejazdowej w obu kierunkach wynoszącej w Polsce 33% zaś w Rumunji 50% od cen biletów na pociągi osobowe z ewentualną dopłatą za pośpiech przy użyciu pociągu pośpiesznego. Również i przewóz eksponatów na wystawę korzysta z ulgi taryfowej. Również odbędzie się w czasie od 18—31 października 1925 r. Pierwszy Targ Międzynarodowy w Salonikach w Grecji. Przy obecnych konjunkturach gospodarczych, gdy zależy nam przedewszystkiem na zdobyciu odbiorców zagranicznych dla wytworów przemysłu polskiego, celem wzmożenia naszego eksportu i poprawienia bilansu handlowego należałoby, by nasi wytwórcy i kupcy korzystali z możności wejścia w bezpośrednie stosunki z czynnikami gospodarczemi Rumunji i Grecji dla pozyskania nowych rynków zbytu wytworów przemysłu polskiego. Nadaje się do tego zwłaszcza chwila obecna, wskutek naprężenia stosunków handlowych niemiecko-rumuńskich. Prezes Dyrekcji kolei państwowych w. z. *Dr. Grauer.*

Pierwszy Międzynarodowy Targ Samochodowy. Na tegorocznych V. Targach Wschodnich w czasie od 5—15 września b. r. odbędzie się Pierwszy Międzynarodowy Targ Samochodowy we Lwowie. Będzie on wyrazem pełnego zrozumienia doniosłej roli, jaką dziś odgrywa samochód w życiu codziennem, który i u nas przestaje już być przedmiotem zbytku, zaś jako niezbędny środek lokomocji znajduje z każdym dniem wzrastający popyt. Na cel Targu Samochodowego oddano osobny pawilon, który specjalnie zaadaptowany został, aby wszelkim technicznym wymogom uczynić zadość. W porozumieniu z Małopolskim Klubem Automobilowym projektowany jest t. zw. „Konkurs Piękności Samochodów" i ich premjowanie. Jak z dotychczasowych licznych zgłoszeń wynika, wzbudziła impreza ta nietylko ogromne zainteresowanie u istniejących już w kraju reprezentantów poszczególnych fabryk samochodowych ale zwróciła uwagę kilku fabryk nie mających dotychczas swoich zastępstw w Polsce na nasz rynek, jako korzystne dla nich pole eksportowe i z okazji powyższego targu zademonstrują swe najnowsze typy, dotychczas szerszemu ogółowi jeszcze nieznane. Nie ulega wątpliwości, że powyższy targ samochodowy przyczyni się w znacznej mierze do jaknajwiększego rozpowszechnienia samochodu, który siłą faktu swej ekonomiczności, w porównaniu z innymi środkami lokomocji powinien być każdemu z nas znany we wszystkich swych odmianach i szczegółach. Zarząd Targów Wschodnich dokłada wszelkich starań, by powyższy targ zadanie swe jak najlepiej spełnił, dając fabrykom zagranicznym możność zorjentowania się na naszym rynku i znalezienia odpowiednich zastępców — każdemu zaś z kupujących sposobność do wybrania z pośród światowych marek, samochodu, który nadaje się najbardziej do miejscowych warunków i odpowiada indywidualnym środkom finansowym nabywcy.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisała przetarg publiczny na dostawę podkładów na rok 1926. Termin do wnoszenia ofert upływa dnia 20. września b. r. Bliższych informacji zasięgnąć można w Wydziale Zasobów wymienionej Dyrekcji gdzie też otrzymać można formularze ofertowe a to bezpośrednio, lub pocztą za nadesłaniem należytości na porto.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisała przetarg publiczny na dostawę materjału drzewnego tartego. Termin do wnoszenia ofert upływa dnia 1. września b. r. Bliższych informacji zasięgnąć można w Wydziale Zasobów wymienionej Dyrekcji, gdzie też otrzymać można formularze ofertowe a to bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem należytości na porto. Prezes Dyrekcji kolei państwowych: w. z. *Dr. Grauer.*

(s) **Taryfa jazdy dorożkarzy i fiakrów.** Ministerstwo przemysłu i handlu zarządziło reskryptem z 31. lipca b. r. że taryfy dorożkarskie mają być w dorożkach i fiakrach w Stanisławowie umieszczone nie jak dotychczas po obu stronach kozła powozu, lecz w powozie na widocznem miejscu naprzeciw osób w nim jadących.

Łącznie z dodatkowemi wpisami do tutejszych szkół powszechnych — jakie się odbędą dnia 31. sierpnia 1925 r. przeprowadzi się także wpisy do mającej się otworzyć prywatnej narazie szkółki fröblowskiej, w kancelarji 9 cio klasowej szkoły powsz. im. kr. Jadwigi w Stanisławowie w godzinach urzędowych. Rodzice przebywające na letniskach mają wpisać do szkółki swoje dzieci w drodze pisemnej.

(s) **Brak mięsa w Stanisławowie.** Równocześnie prawie za zwyżką dolara zapanował w naszem mieście brak mięsa zwłaszcza cielęcego i wieprzowego. Rzeźnicy tłumaczą to okolicznością, iż bydło podrożało tak dalece, że cena żywej wagi wynosi więcej aniżeli cena maksymalna wyznaczona przez władzo administracyjne — zaczem nie chcąc tracić — wcale nic lub przynajmniej bardzo mało biją bydła. Faktem jest jednak, że jeszcze przed obecnem „podrożeniem" bydła rzeźnicy nasi nie grzeszyli skrupulatnością w przestrzeganiu taryfy, czego najlepszym dowodem kary administracyjne na nich nakładane za przekroczenie cen. I tak ostatnio został za to jeden z rzeźników ukarany grzywną 1000 zł. obecnie wykorzystują rzeźnicy sytuację i na wypadek nie wykonania ich żądań t. j. nie zatwierdzenia znacznie podwyższonego cennika sprzedaży mięsa grożą zupełnym strejkiem.

(s) **Zakaz wożenia zboża z pola w nocy.** Niektórzy niesumienni rolnicy w powiecie Stanisławowskim zwożąc nocną porą snopy z pola zajeżdżają na cudze grunta skąd zabierają zboże nie stanowiące ich własności. Wobec tego Starostwo w Stanisławowie w celu zapobieżenia tego rodzaju kradzieży zakazało onegdaj publicznemi obwieszczeniami na podstawie ustawy polowej wożenia snopów z pola nocną porą a to pod rygorem dotkliwych kar.

(s) **Pożar.** W środę dnia 19. b. m. o godz. $^{1}/_{2}$4 nad ranem wybuchł groźny pożar przy ul. Fabrycznej l. 91/93 w dzielnicy Knihinin Belweder a to w szopie ze sianem położonej wśród gęsto zabudowanych domków po największej części drewnianych lub przynajmniej krytych gontami. Dzięki energicznym wysiłkom Miejskiej jakoteż Ochotniczej straży pożarnej udało się pożar w kilku godzinach zlokalizować. Pastwom płomieni uległy dwie realności szynkarza Beruchа Diamanta, ubezpieczone w P. D. U. W. Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona.

(s) **Wścieklizna.** W ostatnich 2 tygodniach zostało kilka osób pokąsanych w mieście przez wściekłe psy. Onegdaj znowu stwierdził miejski Urząd zdrowia wściekliznę u psa, będącego własnością p. Ł. zamieszkałej przy ul Słowackiego 18. Wszystkie psy zostały wyłapane i przez rakarza miejskiego zabite.

(!) **Plac Trynitarski** jest zupełnie nieoświetlony. Należałoby, ze względów bezpieczeństwa, większą opieką otoczyć tę część miasta, gdyż jak dotychczas przedstawia się ona dość smutnie.

Cynizm i drwiny z obywatelskich obowiązków. Rząd wydaje daleko idące ograniczenia importu obcych towarów, aby uleczyć kurs złotego, prasa cała wykazuje zgubne skutki powodowane przez zbyteczny import, obywatele stanisławowscy na odbytym wiecu uchwalają wstrzymać się od zakupu obcych towarów, wszystko drży, aby złoty polski stworzony z takim trudem nie uległ dewaluacji. Nie uznają tego wszystkiego jednakowoż niektóre firmy handlowe w Stanisławowie przy głównych ulicach się mieszczące dobrze widocznie zasłużone w dewaluacji błp. marki i mile wspominające gorączkę dolarową, skoro w sposób wyzywający, na wystawach swych sklepów ofiarowują do sprzedania cierpliwej publiczności płótno „aż z Wiednia", jakby kraj nasz nie miał własnych dobrych płócien! Nie wiadomo co podziwiać więcej, owczą czy baranią bierność publiczności, popierającej podobne „krajowe" firmy, czy cynizm tych panów kupców, którzy publiczność po „baraniemu" traktują! Wstrzymujemy się na razie od podania nazwisk tych panów „kupców krajowych z Wiednia", sądząc, że może, może sobie przypomną iż obok etyki kupca, obowiązuje ich etyka obywatela!.

Sprostowanie. W numerze 263 z dnia 16/VIII przeczytali Urzędnicy pocztowi artykuł pod nagłówkiem „Skandal pocztowy" ze zdumieniem tem większem że poczta główna w Stanisławowie od dawna zasługuje na miano wzorowej i nigdy nie dała powodu do skarg. Ponieważ mocno wierzymy że artykuł pod powyższym nagłówkiem został umieszczony tylko przez przeoczenie Redakcji, prosimy — Szan. Redakcję o umieszczenie następującego sprostowania. W notatce napisano: Telegram z Jaremcza do Banku Hipotecznego (u. b. po lekarza do ciężko chorego letnika) nadany 8. sierpnia b. r. o godzinie 8·10 rano a odebrany w Stanisławowie o godz. 8·35 rano doręczono adresatowi dopiero o godzinie 1·10 popołudniu. Bez komentarzy! Cały ten artykuł od a do zet jest prawdziwy, ale teraz następują komentarze. Oto ażeby jak najprędzej adresata zawiadomić (tembardziej że gońcy roznoszący telegramy już poszli na rejony) wydano wzmiankowaną depeszę telefonem a że skutek odniosła, najlepszym dowodem że w kilkanaście minut z Banku Hipotecznego wysłano telefonicznie odpowiedź na depeszę do Jaremcza. Wszystko to sprawdzono urzędownie. Depeszę dodatkowo doręczono adresatowi o godz. 1·10 popołudniu, chociaż wedle istniejących przepisów depeszę wydaną telefonicznie należy traktować jako zwykły list i wraz z innymi listami dać do doręczenia drugiego dnia rano.

Grono urzędników pocztowych. Stanisławów I.

Głupie czy złośliwe plotki. W ostatnich dniach wrogie Polsce elementy szerzą znowu pogłoski o zachwianiu się złotego. Kurs złotego, co do drobnych odchyleń ponad parytet złota, zależy istotnie od stanowiska społeczeństwa! Od tego, czy zechce dalej rzucać masy złotego za towar obcy, czy też potrafi się zdobyć na obywatelską cnotę nie wymagającą zresztą żadnych wysiłków i wstrzyma się od zakupu towarów obcych. O jakiemś znaczniejszym spadku złotego niema zresztą mowy wobec pokrycia jakie ma złoty polski w zapasach kruszczu szlachetnego (złota) i obcych dewizach. Jak wskazują miesięczne bilanse Banku Polskiego pokrycie to jest wyższe ponad pokrycie ustawowe. Byt zatem złotego jest murowany i tylko zła wola albo głupia lekkomyślność może rozpuszczać niegodne pogłoski o jakimś znaczniejszym spadku naszej waluty.

„Czekolada Sarotti", widnieje ozdobny napis na drzwiach jednego ze sklepów ze słodyczami przy ul. Karpińskiego. Czy szanowny pan właściciel sklepu nic dotąd nie wie że dążeniem społeczeństwa polskiego jest usunięcie z Polski towarów obcych, których nadmierny import czyni przysługę wrogom naszym, dybiącym nabyt polskiego złotego? Prosimy o zdjęcie wywieszki i zerwanie stosunków z wrogą Polsce firmą.

Muchy w bułkach. Piekarnia J. Kopanickiego dba aż nader o zdrowie odbiorców pieczywa, gdyż chcąc ich zadowolić dodaje po kilka much do każdej bułki (w celach leczniczych?). Na dowód prawdy jeden z naszych czytelników zdeponował w redakcji dwa kawałki bułki, pochodzące z wyżej wymienionej piekarni, łącznie z muchami. Urząd zdrowia winien co pewien czas badać porządki w tut. piekarniach jeżeli chce dbać o dobro ludności miejscowej, gdyż opisany wypadek powtarza się niejednokrotnie. *J.*

Datki. Na wezwanie p. Dr. Hendrychowskiego złożył p. Stokłosa na dzwon w Hostowie 5 złotych.

Z Ziemi stanisławowskiej.

(!) **Kołomyja** (*Życie sportowe*). Tutejszą monotonję wakacyjną przerwały interesujące zawody sportowe, odbyte pomiędzy Reprezentacją Przemyśla a kołomyjskiem Ż. T. G. Wynik 1 : 0 można uważać za wybitny sukces drużyny miejscowej, którą, doskonały w tym dniu bramkarz, Bernstein, uratował od większej przegranej. Sędziował dobrze p. Lieblein ze Stanisławowa.

Z Polskiego Związku Kolejowców

(Komunikaty P. Z. K.)

Poprawka.

Do artykułu p. t.: „Dalsze datki na budowę domu“ w szpalcie P. Z. K. na str. 5 Kurjera Stanisławowskiego Nr. 263 z dnia 16 sierpnia 1925 r. wkradł się błąd, który niniejszem prostujemy — mianowicie zamiast Grodzicki Kazimierz powinno być Grodzicki Franciszek.

Sprawozdanie z nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów Kół Okręgu stanisławowskiego.

W sobotę dnia 15 sierpnia b. r. o godzinie 11 min. 30 rozpoczął się w sali Polskiego Związku Kolejowców przy ul. Kilińskiego l. 38, nadzwyczajny Zjazd Delegatów Kół, celem wyboru nowego prezesa Okręgu i jego zastępców. Zebraniu przewodniczył p. inż. Łopuszański, sekretarzował zaś p. Blachaczek.

Ponieważ pierwszym punktem porządku dziennego było zagajenie, przeto dotychczasowy prezes Zarządu Okręgowego inż. Łopuszański powitał przybyłych delegatów oraz obecnych członków, wyjaśniając cel Zjazdu, mianowicie, z powodu powołania Jego osoby na stanowisko prezesa Zarządu Głównego do Warszawy, zachodzi konieczna potrzeba wyboru nowego prezesa Okręgu. Następnie też poinformował zebranych o trudnościach i ciężkiem zadaniu, jakie miał do spełnienia, przeprowadzając sam wszelkie interwencje, przyczem zaproponował Zjazdowi wybrania prócz dotychczasowego jednego wiceprezesa jeszcze dwóch celem ulżenia w pracy i jej rozdziału.

Po skończonem przemówieniu przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, do wyborów. Tu przewodniczący zapytał zebranych, czy życzą sobie przedstawienia listy kandydatów, czy też bez jakichkolwiek propozycyj stawianych przez Okręg przystąpią do uzupełniającego wyboru. Ponieważ ogólnem życzeniem było odczytanie listy kandydatów, co uwidoczniło się podczas wniosku p. Haczewskiego, który przeszedł jednogłośnie, a który dotyczył wyboru dwóch wiceprezesów w myśl projektu Okręgu jakoteż zapodania nazwisk kandydatów tak na przyszłego prezesa jak i jego zastępców, ponieważ Zarząd Okręgowy mając pewne doświadczenie sam chyba tylko osądzić może jakich i których ludzi potrzeba celem dalszego prowadzenia Okręgu, przeto przewodniczący zabrał głos, stawiając za najodpowiedniejszych pp. inż. Marjańskiego, Ancutę, Włodka, Jakubowskiego i Kopczyńskiego, zarządzając równocześnie 10 minutową przerwę celem naradzenia się delegatów.

Po wzajemnem porozumieniu się delegatów przeprowadzono imienne głosowanie, które dało wynik następujący: p. inż. Marjański prezes Z. Ok., p. Ancuta I. wiceprezes, p. Kopczyński II. wiceprezes — wszyscy wybrani jednomyślnie. Następnie nazwani zabierając po kolei głos, dziękowali zebranym za wybór, jakoteż pokładane w nich zaufanie, przyrzekając w miarę możności i sił gorliwie pracować dla dobra Związku, — poczem przemówił do zebranych p. inż. Łopuszański żegnając wszystkich szczeremi słowy, dziękując za współpracę i prosząc o zachowanie w swych sercach życzliwej o nim pamięci.

Trzecim punktem porządku dziennego były wnioski i interpelacje. Tu zabrał głos p. Kikiewicz, który w 30 minutowem przemówieniu pożegnał ustępującego prezesa i przedstawił postulaty, które obecny Zarząd Główny powinien przypilnować jako jedne z najważniejszych, a mianowicie: pragmatyka, atrybucje związkowe, współpraca z innymi związkami, jakoteż konieczność doprowadzenia Związku do bardziej jeszcze kwitnącego rozwoju.

W odpowiedzi p. inż. Łopuszański przyrzeka w tym kierunku szczerze pracować, a prócz tego będzie się starał podnieść Związek przez opanowanie prasy, pierwszym zaś krokiem prowadzącym do tego celu będzie założenie własnego dziennika. Na zakończenie p. Kopczyński imieniem zebranych składa nowoobranemu prezesowi Zarządu Okręgowego, inż. Marjańskiemu życzenia owocnej pracy na niwie społecznej, poczem Zjazd zakończono o godzinie 12 min. 55.

Pożegnanie.

W poniedziałek dnia 17 sierpnia 1925 r. pociągiem pośpiesznym 904 odjechał na stały pobyt do Warszawy dotychczasowy prezes Zarządu Okręgowego, obecnie Zarządu Głównego, inż. Łopuszański. Na długi czas jeszcze przed odjazdem pociągu zgromadziły się wprost nieprzeliczone tłumy na dworcu celem zobaczenia się z Nim jeszcze raz przed odjazdem, pożegnania Go i złożenia życzeń pomyślności na nowym posterunku pracy społecznej o wiele trudniejszym od dotychczasowego.

Zauważyć się dawały tak z jednej strony rozmaite kategorje pracowników kolejowych, od męża stojącego na najwybitniejszym stanowisku do zwykłego robotnika jak i bardzo wielu innych nie mających nic wspólnego z naszem kolejnictwem.

Muzyka kolejowa sprowadzona z Kołomyji przez Zarząd Okręgowy P. Z. K. w Stanisławowie, grając całkiem poprawnie, dodała tej chwili bardziej jeszcze imponującego uroku.

Członkowie Zarządu Okręgowego zebrani w komplecie na czele z p. Marjańskim, pożegnali swego ukochanego prezesa przez usta członka Zarządu p. Kikiewicza następującemi słowy:

I jeszcze raz kochany nasz Prezesie!

Za minut 10 odjeżdża ten oto pociąg, któremu na imię 904, a który poniesie Ciebie Prezesie w miejsce o 657 km od nas oddalone, a więc tam gdzieś powołany został przez VII. Ogólny Zjazd Kolejowców — do Warszawy! — Za 10 więc minut opuścisz to miejsce, które było miejscem stałego Twego pobytu i w którem pozyskałeś serca swych współpracowników i członków Polskiego Związku Kolejowców. Ale nie tylko pozyskałeś serca swych członków i współpracowników, serca całej braci kolejarskiej i wszystkich tu zebranych i Ciebie żegnających, całkiem pewnie mówię, potrafiłeś pozyskać i pozyskałeś je, gdyż Ty byłeś i jesteś jednym z tych, który, posiadając w sobie moc hartu duszy i zaparcia się siebie, bez względu na swoje osobiste „ja“, poświęcałeś się i poświęcasz się nadal i poświęcać się będziesz do końca życia swego **dobru ogólnemu**, gdyż aż nadto dobrze Ciebie wszyscy znamy, byśmy o tem choćby na jedną chwilę zwątpić potrafili.

Żegnając więc Ciebie w tej chwili i życząc pomyślności w przedsięwzięciach, czekamy Twych rozkazów, jakoteż doprowadzenia tak naszego Związku jak i kolejnictwa całego do pomyślniejszego stanu i do bardziej jeszcze kwitnącego rozwoju.

Ty nas opuszczasz, a właściwie tylko osoba, gdyż serce i dusza Twa pozostają z nami i przy nas, albowiem je od siebie ani na chwilę puścić nie myślimy. Zatem „Bądź zdrów“ i pozostań nadal przy swej silnej woli i uznanym przez wszystkich, pięknym charakterze.

Do widzenia kochany Prezesie! poczem ruszył pociąg a w nim nieodżałowany i na długo pozostały niezatarty w pamięci prezes — Ojciec.

Znów członek założyciel.

Dnia 18 sierpnia br. złożył p. Hostyński Antoni, kotlarz Warsztatów Głównych w Stanisławowie kwotę 100 zł. rozdzieloną na dwie raty, tytułem datku na budowę domu P. Z. K. jako członek założyciel. Następną ratę ma uiścić do końca października b. r. Tą drogą Zarząd Okręgowy szle mu serdeczne „Bóg zapłać“.

Pamiętajcie o budowie -- własnego domu! --

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Ogłoszenie

w sprawie pozwoleń na import towarów zagranicznych, zakazanych na czas przejściowy do przywozu.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że podania o pozwolenia przywozu zagranicznych towarów, zakazanych do przywozu wedle rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7. sierpnia b. r. należy bezzwłocznie wystosować do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i przedkładać je Izbie handlowej, do której dotycząca firma starająca się o pozwolenie należy. Podania te zaopatrzone stemplami na 2 zł muszą zawierać ilość (względnie wagę) towarów, którą dotycząca firma do końca bieżącego roku sprowadzić pragnie, wartość tych towarów (ewentualnie fakturę) i kraj pochodzenia ozaz urząd celny, w którym towar ma być oclony. Ostateczny termin do przedłożenia w mowie będących podań, jest 25. sierpień b. r. — Podania, które wpłyną do Izby po tym terminie bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

Prośby o pozwolenie przywozu, rozpatrywane będą przez specjalną komisję, utworzoną do tego celu w łonie Izby handlowej i przemysłowej i po zaopinjowaniu zostaną przedłożone Centralnej Komisji przywozowej w Warszawie, składającej się z delegatów wszystkich Izb handlowo-przemysłowych oraz warszawskich organizacyj gospodarczych, która to komisja przeprowadzi ostateczny rozdział pozwoleń przywozu między poszczególne firmy na podstawie kontyngentu udzielonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, co do ilości dozwolonego importu zagranicznych towarów w czasie od 1. września do końca grudnia b. r.

Stosownie do tego rozdziału udzieli Ministerstwo Przemysłu i Handlu pozwolenie przywozu bezpośrednio każdej firmie za pobraniem ustanowionej za takie pozwolenie należytości w wysokości 4% od wartości towaru.

Na pokrycie kosztów manipulacyjnych Komisji zbożowej i Centralnej Komisji przywozowej, należy dołączyć do każdego podania 10 zł gotówką. Ponadto byłoby bardzo wskazane dla uzasadnienia importu towarów zakazanych do przywozu, przedłożyć Izbie wraz z podaniem także faktury albo kwity celne, odnoszące się do tych towarów, sprowadzonych już przez tę firmę w ciągu bieżącego roku albo w roku ubiegłym.

1-1-137 Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie.

Z prasy i bibliografji.

„Lot Polski" Nr. 23. Ukazał się numer sierpniowy (23) tego jedynego miesięcznika, poświęconego sprawom żeglugi powietrznej — organu Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Numer, jak zawsze, wydany bardzo starannie. Na bogatą treść jego składa się szereg doskonałych artykułów i zdjęć lotniczych.

Po interesujących uwagach wstępnych znajdujemy sprawozdanie mjra S. G. Stebłowskiego z genewskiej konferencji o obrocie bronią, amunicją i sprzętem wojennym zawierające dużo ciekawych szczegółów, nigdzie dotąd nie opublikowanych. Płk F. Bołgunowski w artykule „Meteorologja, a żegluga powietrzna" poucza nas o przeszkodach, na jakie natrafia w przestworzach atmosfery żegluga powietrzna. W dalszym ciągu interesującej ankiety „Drzewo czy metal?" zabierają głos pp. inż. W. Rumbowicz i dr. B. Dunin-Rzuchowski, wypowiadając się za konstrukcją metalową w lotnictwie. Nowy silnik „Jupiter 400 MK" omawia ppłk. inż. Z. Iłodowski, zaś o manewrach lotniczych w San Antonio pisze ppłk. Cz. Łupiński.

Numer zamyka bogata kronika międzynarodowa oraz nowela fantastyczna p. Janusza Wilatowskiego pt. „Wieża Nr. 13", ujawniająca nowy, oryginalny talent boletrystyczny.

Do numeru dołączony jest, jak zawsze, starannie redagowany biuletyn L. O. P. P.

Spis bibljotek i czytelń. Oddawna odczuwano już w Polsce brak danych statystycznych co do ilości istniejących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej bibljotek i czytelń publicznych. Brak ten szczególnie odczuwały sfery wydawnicze, dziennikarskie i literackie. Nie mając bowiem spisu bibljotek i czytelń, sfery wydawnicze, administracje pism i t. d. nie mogły nawiązać bezpośredniego kontaktu z najgłówniejszym konsumentem wydawnictw, jakim są biblioteki i czytelnie.

To też z zadowoleniem należy powitać inicjatywę Redakcji Spisu Bibliotek i Czytelń, która przystąpiła własnym nakładem do wydania szczegółowego spisu wszystkich, istniejących w Polsce bibliotek i czytelń.

Spis ten ukaże się w najbliższym czasie i w interesie wszystkich bibljotek i czytelń leży, by jaknajprędzej zakomunikowały swój adres Redakcji Spisu Bibljotek i Czytelń w Warszawie, Al. Jerozolimskie 93/29.

„Architektura i Budownictwo". Ukazał się Nr. 1. miesięcznika „Architektura i Budownictwo" pod redakcją inż.-arch. Zygmunta Wójcickiego. Na treść numeru składają się następujące artykuły: Jerzego Beilla — Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie, Romana Felińskiego — O planach regulacyjnych miast i osiedli, Aleksandra Ranieckiego — Konkurs na Gmach Muzeum Narodowego w Warszawie, Zygmunta Słomińskiego — Plan rozbudowy m. st. Warszawy w dziesięcioleciu od 1925 r. do 1935 r. i in. — Szereg wydarzeń aktualnych z dziedziny budownictwa współczesnego u nas i za granicą znajduje swe odbicie w obfitej kronice. Zeszyt wydany wytwornie na papierze kredowym, zawiera ponadto kilkadziesiąt ilustracji oraz projektów i planów architektonicznych.

„Świat Kobiecy". Nr. 18 przynosi 50 modeli sukien, płaszczy i kostjumów. List z Paryża o modzie, Teatr krakowski, d. c. powieści „Bez czego żyć nie można", Z krainy słońca, błękitu i kwiatów, Okolice Wilna, A. Wertheim, d. c. noweli „Dziecięce lata Stryja Ryszarda, Trudności nowej kobiety, Szlachetne obyczaje w domu, międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie, Lampa, Kurs szycia i kroju, Z tajników zdobycia szczupłej figury, Dobra Gospodyni, Wypada — nie wypada. Do każdego numeru dołączony arkusz wzorów robót ręcznych.

Podziękowanie.

Za bezinteresownie i skutecznie przeprowadzoną operację gardła składam p. Dr. Edwardowi Reinertowi serdeczne podziękowanie.

Marjan Jędryk.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Polskie Koleje Państwowe
Dyrekcja Stanisławowska.

Nr. 27/Prez./25. Stanisławów, 30. lipca 1925 r.

KONKURS.

Dyrekcja kolei państwowych ogłasza konkurs na posadę kontraktowego lekarza rejonowego, z siedzibą w Kołomyji. — Warunki dla ubiegających się o tę posadę są następujące:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Nieprzekroczony 45 rok życia.
3. Dyplom lekarski.

Płaca miesięczna VIII. grupy wedle ustawy z dnia 9. października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszy i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116. poz. 924 ex 1923 r.)

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy wykarzą się dłuższą praktyką w zakresie chirurgji i położnictwa.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 1. września 1925 r. — Bliższych informacji udziela naczelnik wydziału sanitarnego tutejszej Dyrekcji.

Prezes Dyrekcji kolei państw.:
w. z. **Grauer.**

3—3—117

Unieważnia się zgubioną książeczkę stanu oficerskiego podporucznika **Litońskiego Michała** ze Stanisławowa. 1—1

Podaję do łaskawej wiadomości

Szan. P. T. Publiczności, że dnia 17. sierpnia 1925 wyjechałam na 6-cio tygodniowy wyższy kurs fryzjerstwa damskiego.

1—1—144 **Nusia Mandziukowa.**

Wyjaśnienie.

Odnośnie do notatki w „Kurjerze stanisławowskim" z dnia 16. sierpnia 1925, Nr. 263. p. t. „Szczyt arogancji", oświadczam, że z wymienionym p. R. nie mam nic wspólnego.

Józef Reif
skład obuwia
1—1—139 Stanisławów, Antonowicza 1.

PODZIĘKOWANIE.

Za umiejętne przeprowadzenie ciężkiej i niebezpiecznej operacji nosa memu synowi Emilowi, oraz zupełne wyleczenie, składam JWP. Dr. Edwardowi Reinertowi serdeczne podziękowanie. 1—1—142 **Wacław Major.**

PODZIĘKOWANIE.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia tą drogą najserdeczniejszego podziękowania Dyr. szpitala powszechnego JWP. Senatorowi Dr. **Dobruckiemu** oraz WP. Dr. **Rubinowi** za ojcowską opiekę i umiejętne przeprowadzenie operacji ślepej kiszki memu synowi Leopoldowi.

Jan Plocek.

Podziękowanie.

JWP. Senatorowi Dr. Dobruckiemu za przeprowadzenie operacji, WP. Doktorom za pomoc lekarską, a szczególnie WP. Dr. Rubinowi za troskliwą opiekę „Bóg zapłać".

1—1—143 **Jan Bieńkowski z rodziną.**

Wydaje Sko wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie